PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^{ER} 96.

WARSZAWA—NIEDZIELA.

Dnia 27 Listopada (9 Grudnia) 1855 roku

GOSTOMSKIEGO JAKÓBA

EKONOMJA ALBO GOSPODARSTWO ZIEMIAŃSKIE

dla porządnego sprawowania ludziom politycznym dziwnie pożyteczne.

(Dalszy ciąg.)

Masło w jednakie garnce we wszystkich folwarczech mają kłaść, i sery jednakie tworzyć — czego ma urzędnik dojrzeć=aby po jednych pieniądzach przedane były, a inaczéj aby nie czynili. A urzędnik ma być w tem winien, gdzieby (227) tego nie dojrzał. Masła dziezka ma być kwart 22 — albo i garniec; a na tem piątna mają być (dla fałszu dworek) także znaki albo piątna, jako się poczyna litera pierwsza onego folwarku.

Ma też dworka jako urzędnik okazać panu pożytek ze wszelakiego bydła przypłodku, tak co wyda na żywność, jako też co (228) do przedania. A gdzie pan mieszka, za to wszystko aby się pieniądze zbierały!

Panie stare albo dworki mają się tego upominać, aby barany polskie do owiec miewały, bo tem wełna lepsza, — bo dla wełny barany lepsze chować, a gorszych zbywać. Doświadczenie (229)! że się to naprawić może.

Owcom także swój czas czynić, i tak doić, coby jagnięta odchowały: bo więtszy pożytek przypłodku rządnego niż masła, acz też masło dobre i ktemu pożyteczne. A ma tak wydawać nabiał: od dziesiąci owiec garniec masła, coby stał za kopę — serów kopę, coby stały za kopę.

Wełnę, pierze ma na jedno miejsce odsyłać, gdzie rozkażą, pod wagą i kwitem.

Owiec pilno strzedz od łąk, aby nigdzie nin bywały na nich — bo zdychają od nich.

Świni rodnych... tych według dostatku w folwarku chować każdym; a lepiej ich chować mniej a tłusto, niż wiele a chudo — bo dziesięć albo dwanaście świni, które rodzą, gdy się dobrze chowają, więcej dadzą, niż czterdzieści nędznych a chudych. A między chudymi świniami a wielkością, rado się powietrze mnoży; ma ich tąż być pożytek jaki, bo chudziki z dworu przedawać może, jako z obory nieuki (230) i barany. Ktemu kto zachudzi świnie, nie ustrzeże się ani im odejmie tego, aby prosiąt zjadać nie miały.

Świnie niemieckie z polskimi pomięszane, nalepsze do chowania. A niémieckie rozumieć trzeba: żuławskie, pomorskie, westwalskie=acz i bawarskie rosłe.

Wieprzów według folwarku... z panem, z panią, z urzędnikiem, z rewizorem ma o tem dworka radzić, wiele ich karmić, bo więcéj w jednym folwarku może tego chować jednego roku, niż drugiego. Dobry gospodarz przemyśliwszy to, temu — co lepszego — ma ufolgować, i prze toż rząd zowią... a zkąd bywa sporo w folwarczech.

Wieprze chwastem roztykać lepiej; a z lata i po górach nasiekać chwastu (kiedy już kapustę z ogrodów zbiorą) aby ziarna i tłuczej było sporzej, a mniejszym nakładem mogło się to nakarmić — bo urzędnicy i dworki kładą więcéj na wieprze, niźli by go u piekarki w mieście kupić miał!.

W mniejszych folwarczech dworki mają sobie wieprza albo świnie karmić na swe wychowanie, aby spiżarniej nie ubożyły —: a z spiżarniej żadnej słoniny nie dawać.

Dworka ma stado gęsi wielkie chować, bo do wielkiego stada tak potrzeba sługi jako i do małego: a na jednem je miejscu mają chować kędy przyległem. Także i kapłuny.

Kędy kilka folwarków pod jednym urzędnikiem, a w nich gęsi mało, tedy z nich do jego folwarku zegnać, gdzie pasza dobra na odchowanie gęsi: co zaś każdy (231) na zimę swe odbierze.

Kury indyjskie, kury domowe, kokoszy, pawy, kaczki, to wszystko ma rozmnażać... i inne wszystkie przypłodki, coby się jedno godziło chować!. A ma na tem dworka swój porządek ukazać.

Pawy lepiej i rychlej wylęże kokosz — i łacwiej je dworka ucho-

(227) =gdyby (zmiękczone).

(228) Domyślne wyda do sprzedania.

(229) Wyraz experyencyja wyżej kładziony był przez mniejszą uwagę. Zdawało się wielom że doświadczenie coś nowszego.

(230) Niedorosłe jeszcze do jakiéj czynności, w ogóle nazywano np. Byk stadnik daleko droższy od byka nieuka który stadu nie był jeszcze przydajny.

(231) Domyślne folwark.

wa, niż przy pawicy: bo albo zdziczeją albo w krzewiu, nadążyć za nią nie mogąc, poginą.

Indyjskie kury pod swojskie kokoszy polskie sadzić, a od mokrości z młodu strzedz.

Kury włoskie bardzo dobre do chowania (i kapłon piękny na misie). Z pilnością je dworka chówać ma.

Kaszę drobną, dla kuchni pańskiej, w jednem imieniu działać (gdzie pan każe) — okrom domowéj potrzeby — i dla urzędnika.

Kasz wszelakich, krup nowych. prosa wyszczykanego, siemienia lnianego, konopnego, mąk, także i przędziwa, ma dworka dojrzeć — i to porządnie oddać.

Gruszki, jabłka, wiśnie śliwy. to wszystko porządnie suszyć. Także i powidła.

Z nabiały — opatrzywszy naprzód kuchnią pańską, potem też i insze folwarki—co ma czynić, od pana ma mieć naukę, jeźli to każe przedawać albo nie; tak że i ogrodne rzeczy. A gdy z nabiały statki z folwarku wożą, pisać znaki, od któréj dworki: żeby znać, od któréj lepsza strawa, albo nie równe wedle ustawy statki. A strzedz tego, aby nie u jednej dworki brać do kuchniej masło, (dla doświadczenia około niego sprawy), ale z tego i z owego folwarku, zwłaszcza dla rozchodów pospolitych czeladnych. — Plugawość nie tylko szkodę uczyni, ale i obydę.

Dworka ogrodów ma dojrzeć, aby je w jesieni i na wiosnę gnojem sprawiono, podorano, i, coby potrzeba, uczyniono; ma urzędnika upominać i włodarza, A gdyby w tem nie byli rządni, tedy panu opowiedzieć albo wypisać.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O UPRAWIE LNU I WYROBACH Z TÉJ ROŚLINY.

(Wyjątek z dawnego rękopismu pewnego Litwina.)

udzielił Adam Mieczyński.

(Dalszy ciąg).

Rola na len.

Chociaż nie mamy jeszcze ściśle czynionych fizycznych i chemicznych postrzeżeń nad ziemią pod len u nas przydatną, kt óreby z doświadczeniami połączone pewne reguły stanowić mogły, możemy przecie na praktyce gospodarskiéj zasadzone, niektóre pewne przepisy wyciągnąć.

Dawno już szanowny nasz weteran i Nauczyciel o rzeczach przyrodzonych, w Botanice swéj stosowanéj uczynił postrzeżenie, że gospodarz najdoskonaléj uprawiający len przeniosłszy się w inne strony, naprzykład w Brzeski powiat, lubo i nasion tych samych użycie i najlepszą ziemię dobierze i wszelkie praktyki swoje z największą surupulatnością zachowa nie może go jednak przywieść do tego doskonałości stopnia: a lubo w pierwszym roku pomyślny plon otrzyma nasiona jednak zebrane podłe i nikczemne włókien wydadzą gatunki. To jest wielką prawdą i to jednak niemniejszą że i w Brzeskim natrafić można nie jednego chłopka zadziwiającéj piękności len zbierającego z pola. ciekawy badacz we wszystkich Litwy powiatach tego dośledzi nie zawodnie. Z tych dwoch postrzeżeń wynika ważna uwaga, że różnica klimatu i ziemi różnicy w uprawie wyciąga. Tak więc na każdem miejscu poczynając udoskonalać gospodarstwo lniane, obeznać się musimy z praktyką miejscową, z wpływém na nią klimatu, a do tego ustanowić sobie stosowny wyrobek roli i sposób robienia włókna. Natura rośliny lnianéj wymaga takiéj ziemi jaka jest w jéj ojczyznie to jest w Egipcie, gdzie jak trzcina błotna wysoko wyrata. Szlam więc wodny zmieszany z surowem czyli ziemią całką, która nic jeszcze nie rodziła, da rolę najprzydatniejszą pod len. Napróżno przeto ziemię, nawozami zwierzęcemi forsować będziemy, jeżeli w niej z rozkładów w wodzie utworzonego nie będzie humusu. Obejrzyjmy tylko powiaty lnu urodzajem wsławione, jak tam liczne jeziora i rzeki, wylewające się widocznie niekiedyś szeroko, utworzyły pokłady szlamów, przypatrzmy się ich nawet glince, jeżeli nie jest tworem utluszczonego wodą nanosu. Doświadczenie uczy nas jeszcze że w klimacie zimniejszym na miejscach wyniosłych i suchych lny się udają. przeciwnie w cieplejszym nigdy nie rodzą, czy to dla tego że w tamtéj stronie i gór wierzchołki długo niegdyś pod wodami leżały, czy to dla tego że wpływ gorącego Nieba odejmuje w cieplejszym kraju sposobność wyniosłéj ziemi do zasiłka tej rośliny. Tym czasem pola przy nizinach, niziny i łąki na lny wydarte, powszechnym urodzajem słyną wszędzie. Wyrobki dołów po polach, jak zowią kuder, osuszone należycie, wytrzebione zielone lasy, w saméj właściwej Litwie prawie wyłącznie pod len służą. Te prawidła mając w pamięci, łatwo każdy gospodarz, praktyką miejscową oświecony, wybierze morgi pod len przydatne w poletkach swoich.

Uprawa roli.

Obrawszy rolę, najpierwszem staraniem będzie oczyszczenie jéj z kamieni, korzeni grubszych roślinnych a nadewszystko z perzu. Jeżeli ziemia pokaże się miejscami nazbyt wypłókaną, to jest za chudą, należy przed zimą rzadko przegniłym nawozem nawieść. aby przed mrozami jeszcze przerobił się w roli. Zawsze na len najwcześniej na zimę orać, w płaskie, szerokie zagony. Po dwóch tygodniach gdy się rola wyleżała po oraniu, bronuje się w poprzek, oczyszcza się powtórnie z kamieni i perzu. Gdyby rola pokazała się na którym morgu ciężką, niepulchną, zsiadłą, należy oranie i bronowanie raz jeszcze przed zimą ponowić. Zagony kierować do spadu, aby woda jesienna i po śniegach nie stała długo, zsiadłą rolę nie robiła. Na wiosnę najraniéj jak tylko bydź może podejmować lemieszem, bronować mocno w poprzek, z perzu oczyszczać, a kiedy spulchnienie tego wymaga, powtórzyć te same roboty. Przed samą siewbą orze się raz ostatni w drobne skiby, wyniosłe nieszerokie zagony. Wszelkie oranie na len najgłębsze bydź musi, chybaby tylko piasek plonny był wraz pod wierzchnią warstą; ponieważ wydobycie świeżcu czyli ziemi całkiéj, mieć trzeba na celu. Nawoz na len będzie najlepszy z kostrzewą czyli paździerzą w chlewach pod żywiołami z gnojem ubitego, gdyż przyrodzenie każdéj rośliny, najskuteczniéj, zasiłek lubi z odchodów częśc

własnych, przegnitych. Chcąc wydrzeć kawał suchéj darniny na len tę nieruszającę przed zimą, raz tylko zorze się tygodniem przed siewbą, w drobne skiby; tak odwrócone darno zasiawszy gęsto, wzdłuż się lekko zabronuje. Co nierównie jest lepiéj niżeli niedostateczny takiéj roli wyrobek. Ponieważ len pierwéj obejdzie i podejmie się w górę, nim korzonki roślin potrafią powrócić do wertykalnego kierunku, a tak więc potłumionemi zostaną. Zabójstwem albowiem lnu jest, obchodzenie wraz z jego obchodem roślin innych, które zazwyczaj silniejsze, zagłuszą go nie chybnie.

Wybór nasienia.

Od wyboru nasienia cała dobroć lnu zależy. Siemie nieczyste obce nasiona w sobie mające, naturalnie zachwaszczony plon wydać musi, ziarna błahe, zeschłe, przypieśnałe, w części niedoszłe, niejednostajnéj wielkości, słaby dadzą urodzaj, własności swojej odpowiedni. Biorąc do siana siemie, oprócz wymienionych przywar: istotny brak nasienia stanowiących, postrzegać należy, aby ziarno było spore pełne, jajkowato-okrągłe, bez żadnych spłaszczeń; koloru jednostajnega, co znakiem jest niedojrzałości, nie powinno mieć żadnego zapachu, połysk najświetniejszy bez żadnych kupek sklejonych przez wilgoć, nareszcie obfita olejność, za rozgnieceniem ziarna pokazująca się, są znamionami dobrego siemienia. Postrzegają jeszcze, aby ostry wniuszek z którego kiełek wyrasta, był nieco zakrzywiony.

Najlepsze przechowywanie na zasiéw siemienia robi się w worach od 20—40 garncy biorących, które się zawieszają w stodole wysoko, na miejscu przewiewném dla ochronienia od wszelkiéj wilgoci, tchliny i myszy. Tym sposobem strzeżone siemie do lat sześciu na zasiew przydatném będzie. Owszem im starsze tém lepsze, a na wielu miejscach jednym jest środkiem urodzajności. Za granicą chowają nasienia w główkach, niemłócone, ten sposób, do długiego chowu bardzo się przydatnym mnie zdaje. W wilkomierskim przechowują siemie w fasach przesypując suszonemi plewami lnianemi, lecz kiedy wiemy z doświadczenia że wszelkie plewy chciwie tchlinę i wilgoć wciągają w siebie, przeto chów taki przez jedną zimę ledwie posłużyć może. Namieniliśmy że błahe ziarno słaby plon wydaja, takie więc zmięszane z dobremi, nie równy len urodzą, przez co szkoda znaczna i zepsucie włókna wynika. Dla tego więc lat kilka poleżałe ziarno nikczemnie, straciwszy swej olejności drobinę, jaką w sobie miało wcale nieobejdzie a dobre urodzi. Odmiany lnu siewnego w istocie żadne nie znajdują się: sam autor Botaniki stosowanéj, tę prawdę potwierdza. Te zaś które upatrują w siemieniu pochodzą z urodzaju na gruncie lub chybienia i co najbardziéj od lat wpływu, dobroci ziemi zależy. Stosownie też utrzymanie nasienia mocno do tego wpływa. Bo jeżeli drobne i nikczemne siemie urodzi znakiem jest ochybionego plonu na ziarno i nowego nasienia zkądinąd potrzeba się starać, albo te same długiem przechowaniem i oczyszczeniem ulepszyć. Może to bydź nawet, że są miejsca, gdzie nigdy na ziarno nasienne nie rodzi len, jak w Niderlandach, dokąd corocznie sprowadzają siemie litewskie dla zasiewu. I wzajemnie po innych miejscach nasienie może się najdłużej trzymać wyborne, jak w okolicach Rakiszek w Wilkomierskim.

Zbywające od potrzeby własnéj siemie jest zawsze cennym towarem na wszystkich targach.

Siewba.

W klimacie zimnym najraniéj siewba lnu rozpoczyna, się w ciepłym późniejsza bywa. W ogólności pierwsza jest wtenczas kiedy ziemia ogrzana od słońca zupełnie zostanie, czyli kiedy liść na drzewie rozwijać się pocznie. Ostatnia siewba przed samym nowiem czerwcowego obrotu xiężyca przypada. Mając uwagę na pory roku nadzieje następnego lata przewidując, oraz stosując się, do siły robotnika, jakiego użyć do zbioru można będzie urządzić potrzeba tygodnie w których siać należy. Len pomiędzy dwunastym i czternastym tygodniem, licząc od siewby, zwykł dojrzewać. Zaczynają pospolicie siewbę na roli podlejszéj, a kończą na najlepszéj, któraby siewba, ranna czy późna była lepszą od roku, zależy: jednakże ranna pospolicie ziarno lepsze wydaje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ODWROTNA STRONA MEDALU,

(Dalszy ciąg).

(Patrz Nr. 94).

Z Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego Krakowskiego.

Odpowiedamy: gdyby się sumiennie i Pan i chudypachołek chciał obliczyć. to obadwa nie mają o czém jeździć, albo to przynajmniéj pewna, że nie mają po co.

Obowiązki Pana dla kraju i społeczeństwa trzeba mierzyć jego majątkiem; czém większy majątek, czém większe dochody, tém większe obowiązki; a obowiązkom tym uczyni tylko wówczas zadosyć, jeżeli będzie siedział, nie tylko w kraju, ale na wsi, we dworze, w pałacu czy w zamku: bo trzeba wzoru, przykładu, poprawy, naprowadzenia z góry w religijném, obyczajowém, gospodarskiem i społeczném życiu.

Każde towarzystwo powinno mieć warunki istnienia w sobie, jak drzewo, które ma własne korzenie, pień, konary, gałązki, liście, kwiaty i owoce.

W środkowéj, w zachodniéj, a nawet w południowéj Europie, skupia ludność w miastach; my jesteśmy narodem wioski: dla społeczeństwa wiejskiego trzeba na wsi i w kraju a nie w mieście i za granicą szukać warunków istnienia, postępu i dalszego rozwoju.

Odkąd po wzory jeździmy do miast i za granicę, znikła cecha wybitnych charakterów, podniosłość serca wielkich uczuć obywatelskich, obyczajów szlachetnych i dobrego wychowania; słowem, wszystkie klassy naszéj ludności wiejskiéj podupadły, zwlekły się i znikczemniały; bo się kształcimy na wzór markierów, kupców i komedjantów, na teatrach i po kawiarniach, a to już z téj prostéj przyczyny, bo za granicą nie przyjmie nas nikt do domu, i przesuwamy się tylko

pomiędzy hotele, place publiczne i widowiska. Miasto i zagranica stawi nas w tym punkcie i w tem stanowisku u siebie, gdzie z nas dochód mieć może; *après quoi* na odjezdném wręcza się adres polecający magazyn i hotel.

Nawet te rodziny, co się bardzo drogo wkupiły w zagranicę, kosztem majątku a nawet nie bardzo godziwych ofiar, spotyka smutny zawód, bo lekkocenienie i pogarda obcych i swoich, na końcu ich drogi, utrata stanowiska, częstokroć i majątku, w perjodzie życia kiedy już nie ma do czego powracać.

Na miejscu kamień porasta— powtarzamy to naszym Panom, bo jeżeliby im nawet niepotrzeba było porosnąć w pierze, to godziłoby się przynajmniéj, żyjąc w kraju, odziedziczyć tę cześć, jaką historja dla historycznych imion chowa, jakiéj nikt z poczciwych żyjących ludzi potomkowi zacnéj rodziny nie odmówi, byle się trzymał domowego ogniska, byle dzielił niepowodzenia wszystkich dotykające i nie usuwał się z posady, z którą się wielkie tradycje łączą, któréj się opóźniać nie godzi.

Na miejscu kamień porasta.— Przeprowadź się trzy razy z miejsca na miejsce, a na jedno wyjdzie jakbyś pogorzał.— Obróć i zmień trzy razy majątek a zubożysz dzieci gdyby był największy.— Zmieniaj co roku służbę, a na jedno wyjdzie jakbyś rok z żoną i z dziećmi na bruku siedział.— Postaw trzy budynki nowe na zagrodzie kmiecéj, spraw parę szumnych wesel i styp, a wyjdziesz z bydła i pójdziesz z torbą z chaty.

Jeżeli już Panom potrzeba to powtarzać, że na miejscu kamień porasta, to niechże szlachcic na wiosce lub dzierżawie, oficjalista, sługa i kmieć powtarza to sobie codziennie przy pacierzu.

Ze wszystkich usiłowań ludzkich (szczególniéj zaś w naszym narodzie) nie ma bardziéj narodowego usiłowania, jak jest rolnictwo. Tylko w jednéj literaturze skupia się chwilę to samo; z tą tylko wielką różnicą, że się w literaturze te same żywioły zamieniają w kryształ, które są w rolnictwie żywém i wiecznie rodzącém drzewem. Tak zwany hreczkosiej sieje coś więcéj jeszcze prócz hreczki, a to jest: obyczaj Boży i ludzki, ład i rząd: i odkąd się Pan usunął z zamku, szlachcic ze dwora, odkąd się znarowili, zcudzoziemszczyli: odkąd dziwaczą i jeżdżą,— upada widocznie w kraju dbałość o rzeczy Boskie i ludzie; upada gospodarstwo, chów bydła, uprawa roli, pasieka, sad, przemysł miast małych i rzemiosła kmiece; a cała ludność wiejska sama sobie zostawiona bez wzoru, przewodnika i ręki z góry— dziczeje widocznie; i powtarzam com już raz powiedział: daj Boże! żeby nie przyszło do tego, iżby potrzeba sprowadzać Benedyktynów i Cystersów do zaprowadzenia na nowo rolnictwa i chrześciaństwa, jak za czasów Kazimierza restauratora; albo raczéj, daj Boże! żeby do tego w końcu przyszło, kiedy tak nagle upada jedno i drugie.

Na poparcie zdania naszego, że rolnictwo jest najbardziéj narodowém przedsięwzięciem, przytoczymy to tu, o czém wie każdy, że cudzoziemcy którzy u nas w kraju nabyli majątki, gospodarząc po swojemu, wychodzą bardzo prędko z tych majątków, bo już w drugiém a najpóźniéj w trzeciem pokoleniu; chociaż nie można zaprzeczyć temu, że nie którzy całe dobrze gospodarzą, do warunków wszelako utrzymania się u nas na roli, trzeba czegoś więcéj,—a kto o tem nie wie, nie będzie także gospodarzem.

Jest przysłowie: *kiedy chléb domowy dobry, to i rozum dobry.* Otóż siedź kamieniem w domu, a szukaj tego rozumu, przy którym twoi przodkowie, czy to przy dworze, czy w chacie, siedzieli przez wieki szczęśliwie na roli, radząc się ziemi, miejscowych ludzi i woli Boga.

Cudziemczyzna, włóczęgi i podróże są wrogami domowego rozumu, prawdziwą przyczyną upadku gospodarstw a u nas, i nie reformy socjalne ale one to wyzuwają ludzi z ziemi, bo posiadanie jest zawsze skutkiem błogosławieństwa Bożego, a za swolę ojców karze Pan Bóg zawsze dzieci. Bardzo trafnie powiedział jeden z naszych kapłanów: „Chciałbym mieć te pieniądze które Polacy wywieźli do Francji ten rozum który tam zaprzepaścili.“

Chcąc u nas poprawić gospodarstwo, na to trzeba przeprowadzenia obyczajowéj reformy od góry do dołu, czyli raczéj powrotu do dawnego, co było dobre: Boga przedewszystkiem, uczucia obowiązków, ręki i wzoru dobrego u góry, posłuchu u dołu; słowem trza w to uwierzyć, w co Ojcowie wasi wierzyli:

„Sprawiedliwość daje posłuch—posłuch rząd—rząd daje bogactwo—a ten przysparza bogactwa kto dobre nagradza a złe karze.“— Otóż do téj polityczhéj ekonomji trzeba nazad powrócić; bo nie przemysł, nie kapitał i wkład, nie mądra teorja i praktyka postronna—ale tylko sprawiedliwość i praca na gruncie da posłuch rząd i dostatek

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 25 Listopada (7 Grudnia) 1855 roku		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop
MONETY.					
Pół-Imperyały		5	56	—	—
Hollenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
PAPIERY.					
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		80	76	80	26
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.		—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.		15	25	—	—
„ „ Serye wylosowane		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu		94	90	—	—
WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 m.	101	10	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 m.	100	80	—	—
Hamburg 300 BMk.	2 m.	154	50	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 m.	6	82½	—	—
Petersburg 100 rs.	1 m.	99	50	—	—
Paryż 300 franków	2 m.	81	30	—	—
Wiedeń 150 złr.	1 m.	93	60	—	—
Wrocław 100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. — kop. 74⅙

„ „ „ od Listów zastawnych kop. 27.

Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. 76⅔

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.— W Warszawie dnia 27 Listopada (9 Grudnia) 1855 r.—Starszy Cenzor, sekretarz kolegialny, T. Hertz.